

Cena „SZKOLNICTWA“

w nosi

rocznie: 8 koron
kwartalnie. 2 korony
miesięcznie 70 hal.Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.Reklamacye będą uwzględniane
do dnia 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy MatejkiWzględem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

Koledzy! Koleżanki! W jedności siła!

Czas najwyższy wyrównać zaległą prenumeratę.

Fałszywy ton.

Nie nową jest rzeczą i chyba udowodnienia nie potrzebującą, że żądania galicyjskiego nauczycielstwa w celu polepszenia bytu i zmiany stosunków prawnych, spotykają się u większości w kraju, a przede wszystkim u sfer decydujących z niesłychaną opozycją. Nie będziemy dziś szczegółowo rozwijać i uzasadniać powodów, które stworzyły tę dziwną i smutną zarazem opozycję, stwierdzamy tylko istnienie samego faktu, który stosownie do okoliczności, raz łagodniejsze raz ostrzejsze przybiera formy, ale ustawicznie trwa i w dziejach nauczycielskich krzywd, krwawym znaczą się śladem.

Opozycyja przeciwko obywatelskiemu uświadomieniu nauczycielstwa nie przebiera w środkach i wyzyskuje każdą nadarżającą się sposobność byle tylko znaczenie dążeń nauczycielskich osłabić — a cały postępowy ruch sparaliżować i złamać. Wśród takich prądów trzeba nie tylko wielkiego hartu ducha i niezłomnej woli, aby w dążeniu do celu wytrwać, ale co więcej, ogromnej przezorności w działaniu, by nierozważnym czynem lub słowem nie podać broni w rękę nieprzyjaciół. I nauczycielstwo nasze istotnie szło wytkniętą drogą krokiem pewnym, uniemożliwiając zaczepki wrogów jasnością wytkniętego celu.

Aż oto na ostatnim wiecu, odbytym dnia 16. z. m. we Lwowie zaszedł fakt smutny, który aczkolwiek nie jest wyrazem całego nauczycielstwa, przecież stał się silnym argumentem w rękach naszych nieprzyjaciół, pragnących ruch nauczycielski ostatnich lat na publiczną podać pogardę, a o całym wiecu i społeczeństwa naszego ujemną wyrobić opinię.

Mamy na myśli *niefortunny* manewr retoryczny p. Rosoła, który jako referent wiecowy, uzasadniając nieprzychylność Sejmu i sfer decydujących do

nauczycielstwa, powiedział: „*Patryotyzm zostawmy bogaczom, my dbajmy przede wszystkim o chleb*“ i „*kraj nie jest biednym, bo ma 10 milionów na wykupno Wawelu a niema ich dla nauczycieli, a pierwszą jest oświata — nie Wawel!*“

Słowa te lotem błyskawicy obiegły całą prasę i obudziły wszędzie wyrazy słusznego oburzenia. I my je dzielimy w zupełności, bo *wpierw byliśmy Polakami, niż nauczycielami*, więc świętszem jest dla nas uczucie miłości Ojczyzny, niż miłość zawodu, a w takim wyrażeniu, obliczonym na efekt chwilowy, widzimy lekkomyślną grę godnością narodową, której sztandar jak najwyżej wznosić jest pierwszym obowiązkiem każdego nauczyciela.

Nazwaliśmy słowa p. Rosoła „*niefortunnym manewrem retorycznym*“, bo wprost wierzyć nie chcemy, by oparte one były na *moralnem przekonaniu* referenta, — niemniej stwierdzamy ze smutkiem, że rzucane niebacznie przed forum publicznem, uczyniły ogromną krzywdę nauczycielstwu. Do powiększenia jej przyczyniły się jeszcze dwa momenta a mianowicie: *nietakt przyzdyum wiecu*, które nie odczytało protestu delegatów Towarz. pedagog. przeciwko słowom p. Rosoła, co wywołać mogło dyskusję i właściwy sąd wiecujących wyrazić — i... rzecz drobna na pozór... *zła akustyka sali „Filharmonii“*, która zrozumienie przemówień referentów umożliwiawała za ledwie w kilku pierwszych rzędach krzeseł. I gdy po *niefortunnem* wyrażeniu p. Rosoła odezwały się oklaski, to pochodziły one z nielicznego grona najbliższej estrady stojących, reszta zaś klaskała z prostego naśladownictwa, zrozumiałego na podstawie psychologii tłumów lub z sympatyj dla osoby referenta, choć słów jego całkiem nie słyszała. Tymi samymi argumentami wytłómaczyć również należy niedopuszczenie do głosu p. Baygera, który bezpośrednio po skończonym referacie chciał zaprotestować przeciw słowom referenta.

Niemalą krzywdę wyrządziło nauczycielstwu

dziennikarstwo krajowe, które ten *falszawy ton* wiecu nie chciało uznać, tak jak to my dziś czynimy, za *głos odosobniony* albo za *głos mniejszości*, ale tendencyjnie uczyniło go *tenorem* obrad i cały wiec scharakteryzowało z tak tendencyjnego punktu widzenia. A przecież gdyby przedstawiciele tegoż dziennikarstwa baczniej śledzili przebieg obrad wiecowych i przemówieniem pierwszego referenta nie uprzedzili się nieprzychylnie do całego wiecu, byłiby słyszeli, że ktoś inny powiedział również znamienne a piękne słowa: „nauczyciele nasi pamiętają przedewszystkiem, że pracują nie dla siebie ani nie dla c. k. Rady Szkolnej krajowej, ale że pracują dla tej Świętej, z której nazwiska zrobiliśmy pacierz co płacze i porun co błyska, dla której cjcowie nasi z mieczem w ręku pó stepowych kładli się mogiłach, dla której nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać i że to hasło wypisali na swym sztandarze przed walką o chleb powszedni“ *) — i że tym słowom towarzyszyły również oklaski na całej sali.

Stało się jednak... Słowa przebrzmiały, *falszawy ton* musiał obudzić poważne refleksye, goryczy pełne i smutku. I my im nie mogliśmy się oprzeć — dziś jednak pora na czyny!

Niech ci wszyscy, którzy z tak lekkim sercem potępili nas na podstawie *niebaczných słów* jednego wiecowego referenta, patrzą na *działalność* naszą i sądzą nas *po owocach pracy* naszej! Nie przestaniemy walki o chleb codzienny, prowadzić ją będziemy owszem coraz śmielej i energiczniej — ale łzami goryczy ni jadu nie zaprawimy tych ziarn, które rzucamy w serca naszych wychowanków, jako posiew przyszłości. *Tak pracowaliśmy wczoraj, tak i jutro będziemy — tak szliśmy w nędzy i głodzie dni minionych, tak pójdziemy i wówczas, gdy lepsza zaświta nam dola.*

A spełnienie tej lepszej doli, to wyraz pragnień nie samych nauczycieli — ale całego zapatrzonego w przyszłość narodu społeczeństwa!



IIgie Walne zgromadzenie delegatów polskiego Towarzystwa pedagog.

Dnia 15. lipca w sali ratuszowej we Lwowie rozpoczęło się o godzinie 10. drugie walne zgromadzenie delegatów. Przewodniczył prezydent dr. Małachowski, w obradach wzięło około 100 delegatów. Przybyli nadto: namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy hr. Bądni, radca Dębowski, radca namiestnictwa Zaleski, poseł dr. Głębiński, insp. Zaleski, insp. Bruchnalski, wicepr. Michalski.

*) Słowa p. Zyg. Mayera, referenta o regulacji płac nauczycielskich

Obrady zagał prezes Małachowski, który podniósł wzrost Towarzystwa pedagogicznego i szereg żądań nauczycielstwa.

Po odczytaniu telegramu z Wiednia od wiceprezydenta Płażka, przedłożył p. Pałka z Bochni wnioski w sprawie zmiany ustawy szkolnej kraj. z 1 stycznia 1899 r. o „stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego“ i część 2. p. Fiutowski z Jarosławia.

Nad tem referatem wywiązała się długa dyskusya. Uchwalono szereg wniosków, między innymi, aby nauczycieli unormować pod względem płac i stosunków na podstawie ustawy państwowej i przyznać im płace trzech niższych rang urzędników państwowych.

Na tem przerwano obrady przedpołudniowe, poczem odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę się mający budynek Towarz. pedagog. przy ul. Zimorowicza.

Popołudniowe posiedzenie otwarto dyskusją nad referatami p. Pałki i p. Fiutowskiego, w której brało udział wielu delegatów. Uchwalono jednomyślnie domagać się przyjęcia nauczycieli na etat krajowy, a co się tyczy płac uregulować je w stosunku do trzech niższych rang urzędników państwowych. Dodatki aktywne mają być w ten sposób rozdzielone: 600 koron w miastach, rządzących się własnym statutem, 500 koron w miastach, zorganizowanych na podstawie ustawy z dnia 13 marca 1899 r., 400 koron w miasteczkach, zorganizowanych na podstawie ustawy z dnia 3 lipca 1896 r. i 300 koron w reszcie gmin. Nieżonaci i nauczycielki pobierać mają połowę (!) tych dodatków. Dodatki pięcioletnie mają być przyznawane nauczycielom od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego 3 razy w wysokości 200 koron.

Uchwalono dalej: *Wykonywanie* wszelakich *praw obywatelskich*, oraz *działalność publiczną* nauczycieli, o ile nie sprzeciwia się ustawie karnej, nie może nigdy *pociągać za sobą dochodzenia dyscyplinarnego.*

Zamiast Rad okręgowych lub inspektorów, mają rozpatrywać przewinienia dyscyplinarne stworzyć się mające *senaty powiatowe i krajowe*, któreby przeprowadzały rozprawy ustne. Stronie obwinionej wolno wezwać obrońcę prawnego.

Kary dyscyplinarne mają się ograniczać: 1) do nagany, 2) wstrzymania stabilizacji prowizorycznym nauczycielom o 1 rok, 3) przeniesienia na inną posadę w tejsamej randze, bez uszczuplenia poborów, 4) przeniesienia na inną posadę z mniejszemi poborami lub odjęcie kierownictwa i 5) wydalenia ze służby.

Lata służby mają być niższe z 40 na 35, po 10 latach emerytura nauczyciela 40% płacy z dodat-

kami za każdy rok następny $2\frac{4}{10}\%$. W razie uznanej niezdolności do służby emerytura już po 5 latach, taksamo ci, którzy mają przepisane kwalifikacje, po 5 latach służby otrzymają prawo do emerytury. Pensye wdowie wynoszą 800, 1.000 i 1.200 koron, na każde dziecko dodatek na wychowanie 20%. Dotychczasowe wkładki emerytalne podwyższono z 2 na 3%.

Po uchwaleniu szeregu innych wniosków, wybrano do Zarządu głównego, w miejsce wylosowanych pp.: *Bieńkowską, Bayger, Stanisławskiego, Moosa i Piórkiewiczza*, wszystkich ze Lwowa, a *Solskiego z Pikulowic, Teofila Muchę z Sokala, Pałkę z Bochni, Krzywdę z Kołomyi i Wojtygę z Krakowa*.

O godzinie 9. wieczór zebrał się delegaci na wieczornicę w sali Towarz. pedagog., gdzie po serdecznych powitaniach, bawiono się do 1. w nocy.

(A więc gorąca odezwa, jaką imieniem zarządu Towarz. „Eleuteryi“ wystósował dr. B. Dybowski pod adresem delegatów Towarz. pedagog. nie odniosła żadnego skutku, albowiem gościnnie komitet zapomniawszy, że pierwszym z pomiędzy obowiązków nauczycieli jest *trzeźwość i abstynencya* od wszelakich wysokowych trunków, obliczył na jednego delegata oprócz wódeczki, skromną porcyjkę: 4 bomby piwa!!)

Dnia 17. lipca po południu odbyło się ostatnie posiedzenie. Na rannem posiedzeniu uchwalono na wniosek p. Rottenberga protest w sprawie przemówienia p. Rosoła. Na popołudniowym posiedzeniu referował p. Władysław Mięśowicz w sprawie „domów zdrowia“. Nad referatem jego wywiązała się dłuższa dyskusya i uchwalono przyjąć w zasadzie wszystkie wnioski Zarządu głównego co do budowy domu zdrowia.

Dalej uchwalono przyjąć do zatwierdzającej wiadomości szkic planów na budowę własnego domu, oraz poddać nowy statut gruntownej rewizyi.

Przystąpiono następnie do szczegółowej dyskusyi nad sprawozdaniem o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych do Zarządu głównego. Referowała je p. Aleksandrowiczówna. Każdy z tych wniosków, zmierzających do polepszenia bytu stanu nauczycielskiego i drobnych reform w ustroju szkół, poddano szczegółowej dyskusyi, poczem wszystkie zjazd jednogłośnie przyjął.

Wreszcie zjazd oświadczył się za zatrzymaniem szkół wydziałowych męskich, lecz domagał się gruntownej ich zmiany.



IIgi Wiec nauczycielski.

W imponującej wprost liczbie przeszło 2000 zebrało się d. 16. lipca Nauczycielstwo naszego kraju na drugi

z rzędu powszechny wiec nauczycielski we Lwowie. Olbrzymia sala „Filharmonii“, wszystkie loże parterowe i piątrowe oraz trybuna, szczerlnie zapełnione nauczycielstwem obojga płci.

Zjawienie tak licznej rzeszy świadczy najwymowniej, że iskierka świadomości, rozszerzyła się po całym kraju i dotarła do najdalszych zakątków, gdzie dotąd *bojaźń niewolnicza* była jedynem uczuciem biednego nauczyciela. Jest to objaw bardzo pomyślny, albowiem napawa nas nadzieją, że wielu lekkomyślnych i krótkowidzących, którzy dotąd chodzili samopas, złączy się z postępowem nauczycielstwem i stanąwszy pod jego sztandarem, zwalczać będzie rozlicznych swoich wrogów.

Zgromadzonych powitał prezydent dr. Małachowski imieniem Towarzystwa pedagog. i imieniem miasta. Celem wiecu jest porozumienie co do postulatów, postawienie żądań, wynurzenie żalów, skarg i nadziei, podniesienie wielkiego głosu żałoby. Życzył, aby obrady były *wielkim dzwonem alarmowym tysięcy cierpiącej rzeszy nauczycielskiej, harmonijnym akordem potrzeb całego nauczycielstwa, by stały się iskrawą, pobudziły ze snu tego 10 tysięcznego olbrzyma, dopominającego się o swoje prawa*.

Następnie imieniem komisji wiecowej, przemówił dyr. Jan Soleski mniej więcej w te słowa:

W imieniu komisji wiecowej witam was serdecznie koledzy i koleżanki. Po ciężkiej i żmudnej pracy całorocznej — przybyliście tak licznie do Lwowa — aby jać się dalszej pracy nad poprawą tak opłakanych stosunków nauczycielskich.

Coś się niby robi — zrobiło się to co w takich warunkach można było zrobić, tak mówią czynniki decydujące — lecz czyni się to bez nauczycielstwa. Rzuca się po kilkadziesiąt koron i mydli się oczy społeczeństwu. Postępuje się tak, jak lekarz, który leczy chorobę wewnętrzną — lekarstwem zewnętrznem, lekarz taki albo nie poznał się na chorobie, lub działa w złej woli. Takim lekarzem jest Sejm krajowy. Sejm krajowy powinien już raz określić stanowisko i charakter służbowy nauczyciela, a zatem pójdzie i płaca.

Woźny z namiestnictwa narzeka na małą płacę córki swej nauczycielki i podnosi z goryczą, iż woźny namiestnictwa, umiejący ledwie czytać i pisać, dochodzi do 1600 kor. prócz innych dochodów.

Należy zaprotestować przeciw krzywdom, jakie od szeregu lat dzieją się nauczycielstwu, przeciw bałamuceniu opinii publicznej, przeciw bezprawiom, jakich dopuszczają się inspektorowie (huczne i długotrwałe oklaski). Następnie przemówił w ruskim języku i wezwał Rusinów do wspólnej pracy, zaznaczając, że nauczycielstwo polskie i ruskie tworzy jedną wielką rodzinę i powinno postępować solidarnie.

Wybrano następnie prezydium; prezesem wybrany dyr. Soleski, zastępcami pp. Kornel Jaworski ze Lwowa, M. Jakimowski ze Stanisławowa, sekretarzami pp. Smalec z Tarnowa, Teofil Mucha z Sokala, Adamowicz ze Lwowa, gospodarzami pp. Witwicki z Hawryłówki, J. Ligęza z Roźniatowa i Jasiński z Zabłotowa.

Po uchwaleniu regulaminu obrad dla wiecu i regulaminu czynności dla przyszłej komisji wykonawczej, zabrał głos p. Stanisław Rosół, redaktor „Gazety Szkolnej“, który referował „O zawodowej organizacji nauczycielstwa“. W wywodzie swoim poddał ostrej i dosadnej krytyce stosunki, wśród jakich znajduje się nauczycielstwo, wytknął władzom opiekuńczym niedbalstwo i brak szczerości w spełnianiu obowiązków wobec nauczycielstwa, przyczem podał wiele jaskrawych faktów. Napiętnował nieobecnosc posłów ludowych i demokratycznych, którzy także i pism naszych czytać nie chcą. Podniósł nie-szczerość (!) prasy demokratycznej, czego dowodem ostatni numer „Nowej Reformy“, która wprost wyszydza (!) wiec dzisiejszy. Referent opisując ciężkie położenie materialne nauczycielstwa, powiedział między innymi: nie wierzcie sejmowi, że kraj jest biedny, bo kraj miał 10 milionów na wykupno zamku na Wawelu, a nie ma dla ich nauczycieli, a przecież pierwszą jest oświata ludowa niżeli Wawel. W dalszym ciągu wykazał na licznych faktach, że władze szkolne rządzą 10-tysięczną armią nauczycielską za pomocą zasady *Divide et impera*, zaznaczając, że nauczycielstwo tyle ciężkiej pracy poświęca dla społeczeństwa, a nie doznaje od niego żadnego poparcia, owszem obłożono nas szeregiem instytucji i władz, które gniołają bezlitośnie. Sejm obojętny na wszelkie krzywdy, zaś ile razy wołamy o polepszenie plac, odpowiadają nam, że powinniśmy spełnić ofiarę dla patriotyzmu. Otóż oświadczam, że patriotyzm jest dla bogaczy co mają pełne kieszenie, my biedacy powinniśmy myśleć o chlebie. W końcu nadmienił referent, że na wypadek niespełnienia słusznych żądań nauczycielstwa, projektowany był strejk, ale tymczasem pokazało się, że nauczycielstwo ma w swoim ręku broń daleko groźniejszą, którą jest tylko i jedynie *karta wyborcza*. Gdy jeden nauczyciel zwerbujecie przy wyborach do Sejmu 10 głosów, a to mu z pewnością trudno nie przyjdzie, natędy 10-tysięczna armia nauczycielska będzie mieć dla swojej sprawy 100.000 głosów, a więc decydującą większość.

Mowę przerywaną hucznymi oklaskami, zakończył p. Rosół wnioskiem:

Poleca się Komisji wiecowej opracowanie projektu organizacji politycznej nauczycielstwa ludowego w całym kraju.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos p. Jan

Bayger, nauczyciel ze Lwowa, który imieniem własnym jako dobry Polak i dobry patriota protestował przeciw temu, co powiedział p. Rosół, mianowicie nie prawdą jest, aby nauczycielstwo nie było ożywione w swojej ciężkiej pracy duchem patriotycznym, że zdanie p. Rosoła nie może być uważane a wyraz ogółu nauczycielstwa; dalej już nie pozwolono mówić p. Baygerowi, bo przeszkadzano mu świsłem, okrzykami i tupaniem, tak, że musiał zrzec się głosu.

Pod tem przykrem wrażeniem wywiązała się napiętna dyskusja, podczas której kilku mówców, przemawiało o wszystkim, tylko nie o organizacji politycznej nauczycieli. — Pomysłne załatwienie całej sprawy zawdzięczyć należy p. Mayerowi i Zygmunutowi, który uzupełniając wniosek referenta postawił dodatkowy doń wniosek *aby utworzyć we Lwowie stałe biuro informacyjne w sprawach organizacji politycznej*.

Oba te wnioski uchwalono jednogłośnie.

Po krótkiej przerwie przed rozpoczęciem obrad, dyr. Soleski oddał w gorących słowach cześć pamięci prawdziwego przyjaciela i orędownika spraw nauczycielskich ś. p. Tadeusza Romanowicza i zasłużonego literaturze ojczystej ś. p. prof. Piotra Chmielowskiego. Zgromadzeni podczas tego powstali z miejsc.

O *ustawie dyscyplinarnej* referował p. Maryan Jakimowski, nauczyciel ze Stanisławowa. Omówiwszy zupełnie przedmiotowo braki obecnej ustawy dyscyplinarnej, która z powodu swej niedokładności wkłada władzę nieograniczoną w ręce inspektora, który jest zarazem i sędzią śledczym i prokuratorem i stawia formalny wniosek, który właściwie jest orzeczeniem, podnosi potrzebę utworzenia specjalnej komisji dyscyplinarnej i zapobieżenia w ten sposób nadużyciom, jakie zdarzają się przy dzisiejszej ustawie niejednokrotnie. Dalej przechodzi mówca procedurę dyscyplinarną a wreszcie kary dyscyplinarne, które z blahaego niejednokrotnie powodu, często niesłusznie odbijają się na całej przyszłości nauczyciela, a przez zmniejszenie poborów niszczą go materialnie

Referat kończy się następującą rezolucją:

Wiec uchwała poczynić starania u kompetentnych władz:

1. aby ustawę dyscyplinarną zmieniono w tym kierunku, iż „nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone, nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwą“;

2. aby ustawę dyscyplinarną zmieniono w tym duchu, że „utrata dodatku pięcioletniego i wogóle wszelkie kary pieniężne nie mogą być stosowane ako kary dyscyplinarne“;

3. aby wydano jasno określoną ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem, w której uwzględnione być po /inny przedewszystkiem następujące momenta:

a) aby wolno było tłumaczyć się obwinionemu ustnie z przybraniem obrońcy prawnego,

b) aby anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy wszystkich dochodzeniach dyscyplinarnych,

c) aby nauczycielom dozwolone było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, zagwarantowanych państwową ustawą zasadniczą z r. 1867,

d) aby zachowanie się polityczne i towarzyskie nauczyciela, nie były brane pod karb przepisów dyscyplinarnych,

e) aby przy Radach Szkolnych okręgowych i przy Radzie Szkolnej krajowej ustanowiono osobne komisye dyscyplinarne, złożone z nauczycieli i wydano dla ich postępowania specjalną instrukcyę.

Rezolucyę powyższą przyjęto bez dyskusyi burzą oklasków.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się referatem p. Rosoła „*Emerytura i zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach*“, zakończonym następującymi rezolucyami:

Wiec nauczycieli ludowych domaga się:

1) zrównania emerytur i zaopatrzeń wdów i sierót po nauczycielach z emeryturami dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych trzech klas najniższych;

2) uchwała wnieść protest przeciw dotychczasowemu postępowaniu Sejmu krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, jakoteż przyznawania emerytur i zaopatrzeń dla wdów i sierót, a gdyby protest ten nie osiągnął zamierzonego celu, udać się do rządu centralnego o pomoc z funduszków państwowych“.

Protest ma być podczas najbliższej sesyi sejmowej doręczony na piśmie wszystkim posłom sejmowym.

Rezolucye uchwalono bez dyskusyi.

Następny referent p. Gutowski Józef mówił o „*Ciemnych stronach szkolnictwa ludowego w Galicyi*“. W dwugodzianym i bardzo szczegółowym referacie wykazał wady i niedostatki w najważniejszych kwestiach względnie zasadniczych artykułach z ustawodawstwa szkolnego, o czem przekonują nasze ustawy szkolne, począwszy od pierwszej z r. 1873, które są tak umiejętnie opracowane, że kto czytał ustawy szkolne inych państw albo nawet także ustawy sąsiednich krajów koronnych — ten powiedzieć musi, iż autorzy galicyjskich ustaw szkolnych wysuszali rozmyślnie swoje mózgownice w tym głównie celu, aby napisać rzecz niejasną i w każdym kierunku bałamutną, aby przedewszystkiem nauczyciel nie znalazł sprawiedliwości i w każdej sprawie mógł być do woli wyzyskiwanym. Jeżeli lud wiejski narzeka na krzywdzącą ustawę łowiecką, konkurencyjną kościelną i drogową, to bez przesady rzecz można, że nasze ustawy

szkolne pod względem wyzysku strony przeciwnej, przewyższają wspomniane, są więc najgorsze!

Żądania objęte tym referatem są bardzo doniosłego znaczenia, albowiem odnoszą się *przeważnie do interesów szkoły*, wobec czego zamilknąć powinny szemrania w sferach pozaszkolnych, że nauczycielstwo na wiecach domaga się jedynie zysków materialnych dla siebie, a zapomina o kwestyach, z pomocą których możnaby podnieść szkolnictwo i dopomódz do osiągnięcia lepszych rezultatów z nauki szkolnej.

Referent skończył swój wywód następującą rezolucyą:

II. Wiec galicyjskich nauczycieli ludowych celem *podniesienia oświaty ludowej* żąda:

1) aby szkoła ludowa była instytucyą krajową i jako taka utrzymywana z funduszków krajowych, oraz aby nauczycielom przyznano należyły charakter służbowy;

2) nauka w szkole ludowej ma być jednolitą i ma trwać sześć lat; obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się od 7. r. życia; w miejsce dotychczasowego przymusu wprowadzony będzie przymus moralny; na jednego nauczyciela przypadać może najwyżej 60 dzieci do nauki i 24 godzin pracy tygodniowej; książki i plany naukowe dla szkół jednoklasowych mają być zupełnie odrębne od książek i planów dla szkół więcejklasowych; szkoły męskie wydzielone nie mają racyi bytu, przeto w ich miejsce nawet w miastach mniejszych zakładać należy niższe szkoły średnie;

3) aby do seminariów nauczycielskich przyjmowano kandydatów w wieku 16 lat, fizycznie zdolnych, którzy ukończyli z dobrym postępem przynajmniej niższe szkoły średnie, wobec czego klasy przygotowawcze zniesione być powinny;

4) aby celem dalszego kształcenia nauczycieli urządzone zostały ruchome biblioteki powiatowe, aby wprowadzono napowrót jednolite konferencye nauczycielskie okręgowe i krajowe, nadto aby tworzone kursa wyższe naukowe w czasie wakacyi;

5) aby zniesione zostały Rady Szkolne miejscowe, zaś Rady Szkolne okręgowe i Radę Szkolną krajową wyłączono z wpływu i kierownictwa władz politycznych;

6) aby określono dokładnie mieszkanie, przeznaczone dla nauczycieli szkołą zawiadujących, jak niemniej oznaczono kwotę jako wynagrodzenie za brakujące lub nieodpowiednie pomieszkowanie; aby przy każdej szkole wiejskiej znajdowało się tuż przy budynku pole o powierzchni 2 morgów, z których na pół morgu ma być wzorowy ogród szkolny a reszta po odliczeniu obszaru na budynek i podwórze przypaść ma dla użytku nauczyciela do wzorowej uprawy;

7) aby celem troskliwego badania stanu szkolnictwa ustanowioną została przy Radzie Szkolnej krajowej stała komisya, złożona z kilkunastu wybitnych nauczycieli szkół wszelkiej kategorii, która co lat pięć, idąc za postępem czasu i żądań nauczycielstwa, przygotować ma materiał do przeprowadzenia potrzebnych zmian, bądźto w ustawodawstwie bądź w planach lub książkach szkolnych.

Nauczycielstwo ludowe zebrane na II. wiecu wyraża życzliwej dla szkolnictwa prasie krajowej podziękowanie i prosi ją zarazem, aby celem obznajomienia jak najszerszych kół społecznych z najważniejszymi sprawami szkolnymi założyła stałą rubrykę pt. „Przegląd pedagogiczny“, w którejby raz w tygodniu bieżące kwestye szkolne dokładnie omawiane były. Nauczycielstwo żywi nadzieję, że Sejm na wniosek Rady Szkolnej krajowej bezwzględnie wprowadzi żądane zmiany do szkolnictwa ludowego, albowiem nie tylko że zmiany te są niezbędne, lecz w dodatku nie wymagają ofiar z funduszu krajowego.

Zgromadzenie burzą oklasków podziękowało p. Gutowskiemu za jego referat.

Rezolucję tę uchwalono przekazać komisji wykonawczej wiecu, a w dyskusji która się nad referatem i rezolucjami rozwinęła, wyłoniło się kilka rozmaitych wniosków.

Uchwalono: wniosek p. Witwickiego, aby na przyszłym wiecu pomieszczono referat ruski i powierzone go referentowi Rusinowi; wniosek p. Bronkiewiczza żądający aby wiec odniósł się do Rady Szkolnej krajowej o ograniczenie przyjmowania, jako nauczycielek, osób niekwalifikowanych; na wniosek pny Hainównej, która poruszyła sprawy usuwania nauczycielek od udziału w kursach nauczycielskich, przygotowujących do egzaminu wydziałowego z grupy drugiej, uchwalono odnieść się do sfer miarodajnych, aby tę sprawę przeprowadziły na korzyść nauczycielek.

Uchwalono dalej wniosek p. Soleskiego, aby wszystkie referaty i wnioski końcowe, odnoszące się do poszczególnych punktów porządku dziennego, wydrukować i przesłać wszystkim nauczycielom ludowym w Galicyi, tudzież wniosek p. Hummła:

Poleca się komisji wiecowej wniesienie na najbliższej sesji sejmowej petycji, aby ustawa o utrzymaniu szkół ludowych była zmieniona w tym kierunku, aby znieść system konkurencyjny, a fundusze na utrzymanie szkół ściągać z dodatków do podatków, zaś administracya budynków, by spoczywała w rękach Rady Szkolnej krajowej.

Namiętną dyskusję wywołał wniosek p. Muchy, aby zgromadzenie przesłało życzenie obradom I go wiecu nauczycielstwa ruskiego, który się odbędzie w poniedziałek, oraz prosiło komitet wiecowy o wydanie

zaproszeń także i dla zgłaszających się uczestników tutejszego wiecu nauczycielskiego.

Wystąpił przeciw temu wnioskowi p. Piróg, podnosząc, że byłoby ubliżeniem godności nauczycielstwa polskiego gdyby samo wpraszało się na wiec ruski, skoro komitet nie uznał za stosowne zapraszać ich na ten wiec; większość zaprotestowała jednak przeciw tego rodzaju stanowisku.

Po przemówieniu p. Peleńskiego, który energicznie wystąpił przeciw tym, „którzy młodych, niedoświadczonych nauczycieli w miejscowościach o ludności mieszanej starają się wprowadzić na drogę politycznej deprawacyi i używają ich do swych celów politycznych“, zgromadzenie wniosło w całej osnowie uchwaliło.

Nadprogramowo przyszedł do głosu ks. Gedroyć, który referował o antyalkoholizmie. Zaznaczywszy po krótko szkodliwość używania alkoholu, oświadczył iż obok duchowieństwa i lekarzy powołani są nauczyciele do zwalczania alkoholizmu. Wykazał cyfrowo wiele pod tym względem robi się w innych krajach. We wszystkich prawie państwach Europy i w Stanach Zjednoczonych odbywają się wykłady w szkołach o skutkach alkoholizmu. Nauczyciele i uczniowie łączą się tam w stowarzyszenia wstrzemięźliwości. Należy spodziewać się, że nauczycielstwo podejmie taką samą walkę przez nauczanie i własny przykład. Wreszcie wezwał zebranych aby przystępowali do Eleuteryi a gdzie jest więcej nauczycieli, aby zawiązywali osobne koła. Nakoniec przedłożył następującą rezolucję:

„Wiec domaga się, aby w szkołach zaprowadzono wykłady o alkoholizmie i aby na prelegentów powoływano także członków towarzystwa wstrzemięźliwości;

„wiec domaga się, aby uczniom pozwolono zawiązywać kółka abstynentów“.

W dyskusji podnosiły się liczne głosy protestu przeciwko wywodom i wnioskowi referenta, byli nawet tacy mowcy, którzy oburzali się na takie pretensye do nauczycielstwa, od którego wymaga się nie wiedzieć co.

Za wnioskami referenta przemawiali p. Soleski, który uzupełniając wnioski p. Gedryocia postawił od siebie wniosek dodatkowy:

„aby Rada Szkolna krajowa sprowadziła dla wszystkich szkół ludowych tablice przedstawiające obrazowo zgubne skutki używania alkoholu, wydane przez francuskie ministerstwo oświaty“,

tudzież p. Piróg, który zaznaczywszy, że zgromadzenie zebrało się nietylko dla własnych spraw, ale także dla spraw ogólnych szkolnictwa, przedstawił że obowiązkiem obywatelskim nauczycielstwa, które na nawpół zidyociałych nieraz dzieciach ma najlepszą możliwość widzieć straszne skutki alkoholu, jest w akcy

towarzystwa wstrzeźliwości wziąć gorący udział i przykładem ludowi przyświecać.

Po przemówieniu ks. Gedroycia, który zbijał zarzuty podnoszone przeciw jego przemówieniu, wniosek p. Soleskiego oraz pierwszy wniosek ks. Gedryocia uchwalono. Drugi wniosek ks. Gedryocia upadł nieznaczoną większością.

Na tem odroczył przewodniczący obrady do dnia następnego.

Drugi dzień obrad.

Na wstępie obrad, które rozpoczęły się o godzinie 9:30 rano, polecił przewodniczący wiecu p. Soleski odczytać nadeszłe w międzyczasie depešy gratulacyjne, poczem p. Mayer wygłosił referat „*O regulacji płac nauczycielskich*“.

Przeszedłszy poszczególne postulaty zaznaczył referent, że już od dziesięciu lat prowadzi nauczycielstwo akcyę, zdążającą do polepszenia płacy. Pomimo jednak otrzymanych solennych obietnic, nie zrobiono nic, skończyło się na samych obietnicach. Mowca stawia następującą rezolucyę, którą przyjęto bez dyskusyi a zgodność zapatrywań stwierdzono burzą oklasków.

Wiec żąda:

1. stałej równej płacy dla wszystkich nauczycieli według XI, X. i IX. klasy płac urzędników państwowych bez względu na to, czy nauczyciel pracuje na wsi lub w mieście;

2. awansu co 5 lat do każdej wyższej klasy płac;

3. pięciu dodatków pięcioletnich po 200 koron rocznie;

4. dodatków służbowych dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, którzy po dwudziestoletniej służbie nie otrzymali posady kierownika lub dyrektora szkoły po 200 koron rocznie, wliczalnych do emerytury.

Przy dokonanych następnie wyborach do Komisji wykonawczej wiecu, do której wstawiono w równej liczbie przedstawicieli nauczycielstwa polskiego i ruskiego. Wybrani zostali jako członkowie pp.: J. Soleski, St. Rosół, J. Gutowski, J. Grotkiewicz, M. Jakimowski, F. Terlecki, J. Bardej, B. Witwicki, F. Ryniewicz, T. Duma, J. Wertypowicz, P. Kirmuch, jako zastępcy zaś pp.: Z. Mayer, Wl. Jankowski, Fr. Ligeza, J. Piróg, J. Paszyński, S. Zyburak, J. Stroński, J. Pauliński, J. Gaudiak, J. Biliński, P. Czuczkiwicz i J. Petryna.

Zanim przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, zawiadomił przewodniczący zgromadzenie, że otrzymał protest delegatów Towarzystwa pedagogicznego przeciwko przemówieniu p. Rosoła podczas sobotniego posiedzenia, a mianowicie przeciw użytemu przez niego wyrażeniu, że „nauczyciele po-

winni zostawić patriotyzm bogaczom, co na to mają, my biedacy powinniśmy o chlebie myśleć. Deputacya delegatów domagała się odczytania tego protestu na wiecu. Przewodniczący oddał głos p. Rosołowi, który wyjaśnia, iż został źle zrozumiany przez pewną część prasy, która tendencyjnie dąży do obniżenia wartości wiecu, zapewnił, że jest dobrym patriotą, wobec czego z przemówienia swego w dniu wczorajszym (16. lipca) nie cofa.

Po tem oświadczeniu uznał przewodniczący sprawę za załatwioną a odczytanie protestu za bezprzedmiotowe.

Protest ten podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Na porannem posiedzeniu wiecu nauczycielskiego, odbytem dnia 16 bm. wypowiedział p. Rosół przy sposobności referatu „Organizacya zawodowa“ słowa obrażające uczucia patryotyczne delegatów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego narodowości polskiej. II. Zjazd delegatów Oddziałów Towarzystwa pedagogicznego na posiedzeniu dnia 17 lipca 1904 jednogłośnie powziętą uchwałę, postanowił zaprotestować przeciwko wystąpieniu p. Rosoła i podać tę uchwałę prezydyum II. Wiecu z uprzejmą prośbą o podanie tego pisma do wiadomości obradującego wiecu“. Protest podpisali pp: prezydent dr. Małachowski, Teofil Mucha i Jan Rottenberg.

Po tej przerwie referował p. Rosół „*Nasze seminarya i internaty*“, a przeszedłszy błędy dzisiejszych seminaryów, błędne wychowanie w nich młodzieży, brutalne i poniżające godność ludzką obchodzenie się nauczycieli z młodzieżą, postawił rezolucyę, w której wyrażał protest przeciwko brutalnemu postępowaniu niektórych profesorów w seminaryach, dalej protest przeciwko wprowadzaniu dwu typów seminaryów nauczycielskich, obsadzaniu posad profesorów w seminaryach ludźmi nieobdarzonymi wybitnymi zdolnościami, wreszcie żądanie, aby dla nauczycieli bez kwalifikacyj pełniących obecnie służbę, utworzono jednoroczne kursa, na które mają uczęszczać, zatrzymując swe pensye.

Rezolucyę uchwalono bez dyskusyi.

O „*samopomocy i sanatoryach nauczycielskich*“ referował następnie p. Soleski.

Po odczytaniu odezwy komitetu uchwalono rezolucyę p. Muchy, którą zgromadzenie przyjęło na siebie obowiązek popierania wszelkiemi siłami sprawy sanatoryów.

Następnie przemawiał p. Paszyński, który zachęcał do wspólnej akcyi w tej sprawie z zarządem Towarzystwa pedagogicznego, poczem p. Budzanowski mówił na temat: „*Krajowe Ognisko nauczycielskie i nauczycielstwo*“. Rezolucyę jego: Wiec nauczycielski wyraża opinię, że nauczycielstwo powinno jak najli-

czniej przystępować do nowego stowarzyszenia „Ognisko nauczycielskie“, przyjęto bez dyskusji.

Wreszcie uchwalono cały szereg wniosków między innymi w sprawie założenia własnego czasopisma, w którym obok artykułów politycznych i społecznych zajmowanoby się sprawami nauczycielstwa ludowego, dalej w sprawie zniesienia egzaminów dojrzałości w gimnazyjach i seminariach nauczycielskich, uzyskania niższych na kolejach państwowych, jakie posiadają urzędnicy państwowi i w. i.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos przewodniczący wiecu p. Soleski a wzniosłszy okrzyk na cześć cesarza, złożył podziękowanie prezydentowi miasta za otwarcie obrad, tudzież... dyrekcyi politycy (!!) za to, że uznając, że wiec będzie miał charakter poważny, nie przysłała swego reprezentanta na obrady wiecu, wreszcie zwracając się do nauczycieli Rusinów, dziękował im gorąco za współdziałanie w wiecu, poczem życzeniem powodzenia wszczętej akcji i urzeczywistnienia żądań nauczycielstwa, zamknął obrady wiecu.



Wiec ruskiego nauczycielstwa.

Nazajutrz po wiecu nauczycieli z całej Galicyi, odbył się wiec nauczycieli ruskich przy drzwiach zamkniętych w sali „Domu narodnego“.

Wiec ten zwołano w celu zastanowienia się nad sposobem walki przeciw uciskowi szkolnictwa ruskiego i nauczycielstwa ruskiej narodowości, które w daleko gorszych pozostaje stosunkach i cięższe przenosi prześladowania i szykany, niżli nauczycielstwo polskie.

Na wiecu tym uchwalono następujące rezolucyje:

1) Co do ustroju szkolnictwa: „Rozdział rady szkolnej na sekcye ruską i polską. Mianowanie okręgowymi inspektorami dla ruskich szkół Rusinów, oddanych ruskiej narodowości, którzyby szczerze popierali oświatę i kulturalne podniesienie ruskiego narodu“.

2) Co do prawnego stanowiska nauczycieli: „Zmiana dotychczasowej ustawy dyscyplinarnej, zgodnie z uchwałami ostatniego ogólnego wiecu nauczycieli; zniesienie §. 9 ustawy szkolnej o przenoszeniu nauczycieli „ze względów służbowych“, ustanowienie dyscyplinarnych trybunałów przy Radach Szkolnych okręgowych i krajowych, złożonych z nauczycieli.“

Zniesienie tajnej kwalifikacji a zaprowadzenie jawnej, wydawanej przez całą Radę okręgową. Przyznanie nauczycielom swobodnego wykonywania obywatelskich praw. Obsadzanie posad w ruskich szkołach nauczycielami i nauczycielkami tylko z ruskim wykładowym językiem. Nadawanie stałych posad na podstawie lat służby. Składanie przysięgi przez nauczycieli

Rusinów w języku ruskim. Zniesienie konferencyi okręgowych a zaprowadzenia powiatowych.

Przeniesienie do Galicyi wschodniej napowrót nauczycieli ruskich przeniesionych na Mazury.

3) Co do ruskich szkół: Założenie ruskiego Uniwersytetu we Lwowie. Zakładanie ruskich szkół średnich, szkół więcej klasowych i wydziałowych, oraz męskiego i żeńskiego seminaryum z ruskim wykładowym językiem. Przywrócenie ruskiego języka wykładowego w tych szkołach z polskim językiem wykładowym, w których jest większość młodzieży ruskiej. Zakładanie (oprócz istniejących polskich szkół) także szkół z wykładowym językiem ruskim w tych wsiach, miastach i miasteczkach, w których jest odpowiednia ilość ruskiej młodzieży. Zaprowadzenie obowiązkowej nauki ruskiego języka w szkołach żeńskich we Lwowie ludowych i wydziałowych. Systemizowanie posad nauczycieli ruskiego języka w szkołach wydziałowych. Zaprowadzenie w ruskich szkołach ruskiego języka w wewnętrznym urzędowaniu. Rewizyi i zmiany podręczników szkolnych w duchu ruskiego narodu i wydanie map tudzież książek w ruskim języku. Przeznaczenie (zamiast polskich) większej ilości ruskich książek dla ubogich uczniów w ruskich szkołach. Ograniczenie nauki polskiego języka po ruskich wsiach do nauki czytania i pisania.

Uchwalono dalej dążyć do założenia w jak najkrótszym czasie „Samopomocy nauczycielskiej“. Towarzystwo to miałoby na celu dawanie swym członkom i ich rodzinom zapomóg, pożyczek, stypendyów i prawnej pomocy, a wreszcie uchwalono solidarność z uchwałami II-go wiecu powszechnego nauczycieli i wspólną pracę z polskimi nauczycielami w sprawie wywalczenia lepszej doli, tudzież wybrano 12 członków komisji wiecowej.

Podajemy powyższe żądania nauczycieli ruskich, gdyż jesteśmy zdania, że tylko przez sumienne i obiektywne zbadanie słuszności tych żądań można będzie dojść do porozumienia ogółu nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Zamiast hecy nacyonalistycznej, do której chcą koniecznie doprowadzić źli ludzie, byłoby pożądanem, gdyby niezawisli nauczyciele polscy i ruscy podali sobie ręce w walce o swe prawa i oświatę ludu.

Następny numer wyjdzie dnia 5. września.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Do numeru dzisiejszego dołączamy prospekt firmy M. Polaczka z Sambora.

Rządy inspektorów czyli nadużycia w Radach Szk. okręg.

(Ciąg dalszy).

Obecnie wyjaśnimy bodaj w krótkości przebieg całej sprawy, odnośnie do pny Sozańskiej. A więc pismem z 2. sierpnia 1903. l. 1425. Rada Szkolna okręgowa przeniosła p. Sydonię Sozańską z Podegrodzia na taką samą posadę do Brzeznej.

Posłuszna zarządzeniu władzy szkolnej udała się p. S. z końcem sierpnia 1903 do Brzeznej, gdzie tak kierujący nauczyciel jakoteż zastępca przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej oświadczyli jej „*że nie ma dotąd wynajętego lokalu na izbę szkolną*“ ani przyobiecane jej pomieszkania, zatem ulokowawszy rzeczy swoje (z grzeczności odstąpionym kącie u tamt. dzierżawcy) zmuszoną była wrócić do rodziców; potem atoli wyraziła prośbę do p. kierownika szkoły, aby doniósł o tem Radzie Szkolnej okręgowej, oraz aby raczył ją zawiadomić gdy izba szkolna i mieszkanie będą już przygotowane, a natychmiast przyjedzie do pracy.

Dopiero dnia 26. września (po zajściu w kancelaryi Rady Szkolnej okręg.) otrzymała wezwanie z daty 20. września 1903 do l. 1661 tej treści: „Ponieważ Zarząd szkoły w Brzeznej doniósł że Pani zgłosiła się do służby ale równocześnie oświadczyła, że dla braku mieszkania (falsz, gdyż nie było izby szkolnej i mieszkania! przyp. Red.) nie może Pani objąć tej posady, przeto Rada Szkolna okręgowa wzywa Ją do natychmiastowego objęcia obowiązków, gdyż w przeciwnym razie Rada Szk. okręgowa musiałaby uważać, że Pani samowolnie opuściła posadę i donieść o tem Radzie Szk. krajowej. C. k. Radca Namiest. i Starosta, przewodniczący w. z. Ossoliński.

Pani Sozańska udała się bezzwłocznie tj. dnia 28. września na wyznaczoną posadę, gdzie zastępca przewodniczącego oświadczył poraz wtóry, że dotąd jeszcze nie ma lokalu na izbę szkolną, gdyż nikt o wynajem takiej izby nie czynił starania!!! co stwierdza znajdujące się w aktach Rady Szk. okręgowej pismo oryginalne tej osnowy: „Mam zaszczyt poświadczyć, że p. Sydonia Sozańska, mianowana jako nauczycielka szkoły ludowej w Brzeznej zgłosiła się w dniu 17. sierpnia i dnia 30. sierpnia, celem objęcia swojego poruczonego urzędu, ponieważ jednak ani Rada Szkolna miejscowa ani Rada Szkolna okręgowa nie zarządziły aby izba szkolna była gotową, nie mogła p. Sozańska rozpocząć nauki. Izba szkolna mogłaby być pomieszczoną w budynku na obszarze dworskim za odpowiednim czynszem, gdy atoli żadna władza z podpisany o wynajęcie nie pertraktowała, przeto izba

„Szkolnictwo“ Nr. 22. 23. 24.

szkolna nie może być do użytku szkolnego oddaną. Mieszkanie prywatne tymczasowe z grzeczności na kilka miesięcy mógłby również odstąpić podpisany, ale tylko w tym razie, gdyby szkoła mieściła się w budynku na moim obszarze dworskim.

Zaznaczam, że meble p. Sozańskiej od dnia 30. sierpnia są złożone tymczasowo we dworze u podpisanego.

Brzezna dnia 28. września 1903.

Czesław Czechowski
przełożony obszaru dworskiego.

Poświadcza się niniejszem ze strony Zwierzchności gminnej, iż w całej gminie nie można znaleźć pomieszkania stosownego dla nadetatowej nauczycielki.

Brzezna dnia 28 września 1903.

Józef Popardowski
wójt.

Mimo to — a może i dlatego, polecono p. Sozańskiej pod groźą utraty posady, udać się na miejsce gdyż jak widać z naprowadzonych faktów, już z góry przeznaczonem było, aby p. Sozańska utraciła posadę w okręgu inspektora p. Z.

Za powrotem do Nowego Sącza przedłożyła p. Sozańska pod dniem 29 września pisemne przedstawienie do Rady Szkolnej okręg. przy dołączeniu poświadczenia z obszaru dworskiego i Zwierzchności gminnej, upraszając równocześnie o przeniesienie jej w tym samym charakterze służbowym na posadę do jednej ze szkół w Nowym Sączu, a gdyby to było niemożliwem, o nadanie posady w najbliższej gminie, aby stamtąd na wikt do rodziców przychodzić mogła.

„Energiczna“ Rada Szkolna okręgowa dekretem z dnia 2. października l. 1933 poleciła p. S. iż dopóki najęta druga sala szkolna nie będzie urządzoną, należy naukę prowadzić półdziennie w obecnej sali szkolnej — przemilczała atoli, co uczynić ma nauczycielka, skoro w całej gminie nie znajduje się stosowne dla niej pomieszkanie.

Wobec powyższego wezwania oraz wobec groźby, zapowiedzianej listownie przez zastępcę p. Zagrodzkiego Dra Körbla, wniosła pna Sozańska w dniu 8. października przedstawienie rzeczy stanu do Prezydium Rady Szkolnej krajowej z prośbą o zbadanie sprawy. Tymczasem już dnia 10 października wezwana została ponownie i po raz ostatni przez Radę Szk. okręgową do natychmiastowego objęcia obowiązków pod groźą utraty posady.

Ponieważ p. S. zachonowała, więc jej ojciec poszedł zaraz do p. starosty przedstawiając mu, że córka na razie jechać nie może z powodu choroby, a gdy wyzdrowieje, to i tak obowiązków objąć nie będzie mogła, bo w Brzeznej nie ma pomieszkania — na co odrzekł starosta: „Niech jedzie — tam jest mieszkanie, w Sączu posady nie dostanie, a jak chora, niech przedłoży świadectwo lekarskie“.

Rada Szkolna okręgowa pismem z dnia 27 października 1903 l. 2067 udzieliła p. S. urlop trzech tygodniowy, a gdy ten ukończył się, postanowiła objąć obowiązki służbowe w Brzeznej. Dowiedziawszy się jednak poprzednio, że wyszukane jej przez inspektora mieszkanie w budynku dworskim, przerobione zostało ze spiżarni, więc za poradą rodziców, troskliwych o zdrowie córki rekonwalescentki, uprosiła lekarza, aby zbadał przeznaczone jej pomieszkowanie i orzekł, czy ono jest możliwem do użytkowania.

Podajemy tu wyjątek ze świadectwa lekarskiego, który z pewnością jest pierwszym dokumentem w galicyjskich aktach szkolnych.

Opinia lekarska.

Dnia 18. listopada 1903 na życzenie p. Sydonii Sozańskiej, nauczycielki z Brzeznej, zbadałem *jedynie możliwe do podjęcia mieszkania*, a położone w tamtejszym dworze. Jest to pokój w pokoju, a raczej o 2ch oknach został przedzielony dwoma drewnianymi ściankami na dwie nieregularne połowy, z których mniejszą ma zająć nauczycielka na mieszkanie dla siebie, a druga jako spiżarnia służyć ma właścicielom domu do przechowania rozmaitych rupieci i wiktuałów spożywczych.

Pokój do podjęcia przeznaczony jest bardzo wązki, albowiem ściana frontowa *wynosi 2.79 m.*, podłużna 4.65 m., z powietrzem wilgotnem, stęchłem i nasycionem wydzielinami spiżarnianymi. Ściany przedziałowe są z desek, pomiędzy którymi wskutek wilgoci i spaczenia porobiły się wielkie szpary, drażące tak do spiżarni, jak i do sieni, przez które ma się rozumieć zimno ze sionki a nieprzyjemne wydzieliny ze spiżarni ciągle się przedostawać muszą do pokoju.

Jeżeli się do tego doda, że 1) ciepło pochodzące z małego pieca ma służyć *równocześnie* do ogrzania pokoju, spiżarni i sionki (więc w zimie panować musi dokuczliwe zimno); 2) drzwi od sieni głównej zamykać nie można przez dzień i noc, bo właściciel zastrzegł sobie swobodne używanie spiżarki; 3) nie ma kuchenki, bodaj sposobu wstawienia tejże do pomienionego pokoju, na którejby mógł lokator przygotować sobie dzienny posiłek; 4) że nie ma miejsca, gdzieby można pomieścić i ulokować służbę czy posługaczkę, przeto z pomienionych i opisanych powyżej powodów, uważam przedstawiony mi lokal za zupełnie nieodpowiedni do zamieszkania a dla zdrowia słabej i anemicznej osoby ze wszech miar za nieodpowiedni i szkodliwy.

Nowy Sącz dnia 20. listopada 1903.

Dr. Olszewski.

Orzeczenie to przedłożyła p. Sozańska dnia 22. listopada Radzie Szkolnej okręgowej z prośbą o nadanie innej posady, gdzieby wynająć mogła skromne, lecz odpowiednie dla zdrowia mieszkanie, stoli też

władza szkolna, raczej jej Wydział, względnie inspektor w porozumieniu ze starostą jako przewodniczącym wydaje już z dnia 25. listopada dekret tej treści:

„Ponieważ Pani oświadczyła w podaniu z dnia 22. listopada b. r. że posady nadetatowej nauczycielki w Brzeznej **przyjąć nie możesz (!!!)**, przeto Rada Szkolna okręgowa uwalnia ją z dniem dzisiejszym od obowiązków nauczycielskich w tut. okręgu“.

Wyjaśniamy, że orzeczenie powyższe wydanem zostało na drugi dzień po rozprawie, przeprowadzonej przeciw inspektorowi (od godziny 9¹/₂, do 3ciej bez przerwy), że więc zupełnie słusznem jest według etyki p. Zagrodzkiego, aby córka człowieka, który odważył się zadrzeć z takim potentatem, jak inspektor szkolny, dla przykładu innych surowo ukaraną została.

(Dok. nast.)



Nowy Regulamin szkolny.

(Głos z kraju.)

Żądanie posła Seitza, który odkrył tajemne plany dr. Hartla jest tak naturalnem, że trudno nawet przypuścić, aby władze szkolne mogły postąpić inaczej. Regulamin szkolny, jako rozporządzenie wykonawcze do obowiązujących ustaw szkolnych, ma dla szkolnictwa ludowego całego państwa, w szczególności zaś o ile chodziłoby o Galicyę, dla naszego szkolnictwa, wprost niezwykle znaczenie i wagę. To wszystko, co w ustawie ogólnej jest niejasnem, co mogłoby być dowolnie i w zbyt różny sposób interpretowanem, powinno znaleźć w regulaminie wyjaśnienie i uzupełnienie. Regulamin powinien być niejako komentarzem ustawy, a stąd postanowienia regulaminowe mogą być niejako reformą całego wychowania i nauczania publicznego.

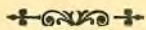
U nas wydanie nowego regulaminu ma tem większe znaczenie dla szkolnictwa ludowego, że dawny regulamin jest dziś raczej dokumentem historycznym dla szkolnictwa, jak normą, która w dzisiejszym stanie i ustroju szkolnym mogłaby obowiązywać. Niezgodność jego postanowień z praktyką dzisiejszą jest widoczną, omal że nie od lgo aż do ostatniego paragrafu. Ponadto dotychczasowy, a raczej nowy regulamin musi być odpowiednio rozszerzony, szczególnie o ile określa obowiązki nauczyciela, powinien zaś odpowiadać duchowi czasu i postępowi, wyeliminując wszelkie przestarzałe i dziś już zbędne zarządzenia.

Z powodu, że Ministerstwo wypracowanego przez siebie projektu nie podało jeszcze do publicznej wiadomości, że tenże projekt przeto nie zdołał jeszcze wyrzeźnić na świat dalej poza szufladki biurów urzędniczych, nie możemy o nim nic pewnego powiedzieć, nie wiemy nawet czy i z jakimi ewentualnie zmia-

nami obowiązywać on będzie w Galicyi. Wyrazić tu musimy tylko zdziwienie, że projekt ten trzymany jest dotąd jakby w tajemnicy, a to już bardzo dobrze o nim nie wróży. Dziwną jest także droga, jaką on powstał. Gdzieindziej, nie u nas, postarano się przede wszystkim, aby zarysy projektu przedostały się do powszechnej wiadomości i spowodowały publiczną szeroką dyskusję. Głosy publiczności i nauczycieli dostarczyłyby sporo uwag i wniosków, które na ostateczne zredagowanie regulaminu wpłynęłyby do pewnego stopnia musiały. To byłaby droga naturalna. Tymczasem dzieje się inaczej. Projekt powstaje zdala od szkoły przy biurku urzędniczem zupełnie cicho, przekształca go się, zmienia i poprawia taksamo cicho i dopiero gotowy i już obowiązujący regulamin podaje się do publicznej wiadomości. Rzecz prosta, że wtedy nie pora na dyskusję, bo na cóżby się ona przydała. Czy jednak nowy regulamin szkolny w ten sposób powstały, odpowie potrzebom szkoły, dostroi się do uzasadnionych i korzystnych dla szkoły żądań społeczeństwa — zobaczymy!

Nie żądamy wcale tego, aby regulamin dla szkół galicyjskich wydany był i wypracowany tu w kraju bez ingerencji Władz centralnych, ale możemy żądać by Ministerstwo wydając nowy regulamin, uwzględniło w nim odrębne właściwości i potrzeby narodowe i kulturowe naszego kraju. Z tego tytułu żądać musimy stanowczo wczesnego ogłoszenia projektu regulaminu, jako projektu tylko, który później w myśl uwag i wskazówek kompetentnych czynników ostatecznie zredagowany być powinien.

Mógłby on uleść wtedy pewnym zmianom na rzecz poszczególnych krajów. Tem lepiej, bo przecież każdy wie o tem, że nie wszystko, co dobre dla Wiednia, równie dobrem być musi dla Galicyi i na odwrót!



WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI.

(Dokończenie).

Jestto wprawdzie okres przejściowy, ale potrwa on jeszcze dosyć długo, póki sobie nie wychowamy ludzi, którzyby mogli wypełniać te obowiązki, które z powołaniem nauczyciela nie mają nic wspólnego. Dopóki to nie nastąpi, nie wolno się nauczycielowi usuwać od tej pracy wielce pożytecznej.

Zdarza się bardzo często, że niejedynemu nauczycielowi w „wolnym czasie“ po za szkołą jest sekretarzem Kółka rolniczego i straży pożarnej, kasyerem gminnym i kas Raiffeisena, prelegentem w Kółku rolniczem, wzorowym ogrodnikiem i pszczelarzem, lekarzem obserwującym stan zdrowia dzieci, pomagającym władzom przeprowadzać zarządzenia zdrowotne, komisarzem kon-skrypcyjnym i t. p.

Chociaż same wyliczanie tych zatrudnień ubocznych wywołuje uśmiech na ustach Szanownych Czytelników, to jednak praca ta jest dla społeczeństwa wielce pożyteczną i dowodzi, że nauczyciele nie tworzą kasty zamkniętej w ciasnym kółku własnych interesów, ale że chętnie poświęcają czas i siły dla dobra ogółu. O ile zajęcia te nie wpływają szkodliwie na naukę szkolną i nie przeszkadzają w zawodowym kształceniu się nauczycieli, nie należy przeciw nim występować. Są one jednym dowodem więcej, jak pożyteczną może być praca nauczyciela. Nauczyciel z wyższem wykształceniem podolałby jej łatwiej.

Jeżeli już wzgląd na to, aby nauczyciel zajął odpowiednie jego wzniosłemu powołaniu stanowisko w społeczeństwie światłych obywateli i aby mógł spełniać misję cywilizacyjną i poza szkołą, wskazując na potrzebę wyższego wykształcenia nauczycieli, to tem dobitniej okazuje się potrzeba a nawet konieczność wyższego wykształcenia pracowników nad oświeceniem szerokich mas ludności, którym szkoła ludowa jest jedynym zakładem zaopatrującym ich w potrzebne wiadomości na całe życie, a należy pamiętać, jaką doniosłość ma nie tylko dla jednostek, ale dla całych narodów dobre wychowanie w czasie szkolnym i do pojęć dziatwy zastosowana nauka, wyposażająca ją w potrzebną wiedzę i uzdolniająca ją do życia pracowitego i cnotliwego. Czyż może praca nad rozbudzeniem uspijonych władz duszy z równoczesnem uwzględnieniem rozwoju ciała mniej jest ważną, niż praca n. p. duchownych, lekarzy i t. p.? Czyż zapobieganie skoszlawieniu władz duchownych i zwyrodnieniu mniej jest ważne, niż leczenie tych ułomności ciała i ducha, aby je można powierzać ludziom, chociażby jak najlepszymi chęciami ożywionym, ale nie posiadającym potrzebnych do tego wiadomości, ani wprawy nabytej pod okiem doświadczonych przewodników? Państwo wymaga nawet od weterynarzy, leczących choroby bydła, wyższych studyów niż od nauczycieli, którzy mają kształcić ducha człowieka na podobieństwo Boże stworzonego i czuwać nad rozwojem jego ciała. Nie można przypuścić, aby kierownikom naszej oświaty nie były znane te anomalie, ale brak nauczycieli, brak środków, a raczej użycie ich na inne nieproduktywne cele, może po części obawa wsteczników, że nauczyciel z wyższem wykształceniem silny stawi opór ich zachciankom, są przyczynami, że zamiast postępować naprzód, cofamy się, jak tego zredukowanie materiału naukowego dla seminarjów z r. 1883 dowodzi. Wobec tego nie pozostanie nauczycielom nic innego, jak w drodze samouctwa nabyć tę wiedzę, której im seminarjum nie dało. Jest prawda, że żaden zakład nie wyposaża swych wychowanków w to wszystko, czego w życiu i w swem powołaniu potrzebują, a coby wszelkie dalsze kształcenie się zbytecz-

nem czyniło; ale jest również niezaprzeczoną prawdą, iż wychowanie seminarzyckie pozostawia w tym względzie tak wielkie pole samouctwu, że to przechodzi siły nawet zdolniejszych nauczycieli. Do tego nauczyciel nie powinien się zamykać w swojej izdebce, aby ciągle ślęczeć nad książką, ale jego powołanie wymaga, aby otwartem okiem patrzył koło siebie, żeby mógł sprawom i dążnościom swego otoczenia radą, pouczeniem lub czynem nadać pożądany kierunek, do czego, jak już wykazałem, nadarza się aż nadto często sposobność.

Z lękiem wstępuje do klasy młody nauczyciel, który chce swe trudne zadanie spełnić, gdy zważy, jakiej wiedzy i jakiego doświadczenia potrzeba, aby swoim obowiązkom godnie odpowiedzieć. Potrzeba wielkiego zapasu cierpliwości, panowania nad sobą, aby przy niezdarności i nieuwadze uczniów nie wybuchnął; potrzeba zręczności metodycznej, znajomości duszy dziecięcej, aby ruchliwych i pojętych lub też ociężałych i nieuważnych odpowiednio ich zdolnościom i temperamentowi traktować, aby każdy uczeń możliwie jak największą wyniósł korzyść z nauki. Przymiotami na dobrego nauczyciela wyposażyła niejednego natura, inny musi je dopiero nabyć mozolną pracą pod okiem doświadczonego pedagoga, ale każdy potrzebuje niewątpliwie na to więcej czasu i potrzebuje wiadomości i zręczności w swem fachu znacznie więcej, niż obecnie z seminaryów wynosi.

Czyż nie jest to niepowetowaną stratą, jeżeli niedoświadczony nauczyciel błąka się po drogach, które doświadczeni pedagogowie dawno za błędne uznali, i robi z dziećmi różne eksperymenta, zamiast prosto dążyć do wytkniętego celu?

Aby seminarya swemu celowi odpowiadały, muszą one:

1. Przyjmować wychowanków z odpowiednim przygotowaniem, a więc uczniów, którzy ukończyli niższą szkołę średnią z dobrym postępem.

2. Rozszerzyć kurs nauk na 6 lat.

3. Dostarczyć takiego ogólnego wykształcenia, jak szkoły średnie.

4. Traktować o wiele obszerniej i gruntowniej niż dotąd naukę pedagogii, psychologii, etyki, dydaktyki, metodyki, logiki, somatologii, historii wychowania, uwzględniając najnowsze wyniki w postępie tych nauk.

5. Nie zmuszać kandydatów do nauki muzyki i śpiewu, jeżeli do tego nie mają zdolności. Braki te przy więcej klasowych szkołach nie dają się odczuć. Jeżeli kandydat jest tylko dobrym pedagogiem, niekoniecznie musi być dobrym muzykiem.

6. Dać kandydatom większą wprawę w praktycznem zastosowaniu nabytej wiedzy. Kandydatom powinna być dana sposobność, aby każdy przedmiot

we wszystkich klasach wykladać mogli, a w ostatnim roku, aby całymi dniami nauki udzielali.

7. Nakoniec nieodzowną jest także reforma wykształcenia seminarzyckiego w tym kierunku, aby kandydat nabył oglądy towarzyskiej i przyswoił sobie formy obcowania z ludźmi inteligentnymi. Jeżeli n. p. błędy ortograficzne w piśmie źle wydają o autorze świadectwo, to tem więcej razi brak znalezienia się w towarzystwie, onieśmiela nieobytego z formami towarzyskimi a czyni go poniekąd śmiesznym w oczach nawet intelektualnie o wiele niżej stojących osób. Na przykre doświadczenia nie powinien być nauczyciel wystawiony.

Po ukończeniu studyów w seminaryum powinno przysługiwać kandydatom prawo kontynuowania nauk na wydziale filozoficznym naszych Uniwersytetów, przy których powinny być utworzone katedry pedagogiki i seminarya dla dalszych praktycznych ćwiczeń. Podobne urządzenia istnieją już od 50 lat w Jenie. Dr. Rein, propagator uniwersyteckiego wykształcenia nauczycieli, wyraża się z uznaniem o nauczycielach, którzy w Jenie studia kończyli i twierdzi, że nawet uprzedzenia jego uniwersyteckich kolegów znikły, gdy poznali, z jaką gorliwością przykładali się nauczyciele do nauk. Jest on zdania, że nauczyciele odnoszą największą korzyść, jeżeli dopiero po kilku latach pracy w zawodzie nauczycielskim udają się na wszechnicę. Podobnie dopuszcza uniwersytet w Lipsku od r. 1875 kandydatów z maturą I. stopnia do studyów uniwersyteckich.

Nim żądanie, aby wszyscy nauczyciele ludowi mieli wykształcenie akademickie podniesione i w czyn wprowadzone zostanie, powinno się tworzyć stadyum przejściowe, aby ochotnikom ze stanu nauczycielskiego otwarto uniwersytet. Jakkolwiek požądaniem jest, aby absolwenci akademii i nadal zostali nauczycielami ludowymi, to jednak na razie w braku odpowiedniejszych sił mogliby po kilku latach praktyki w szkołach ludowych począwszy od 5 – 6 klasowych zająć posady nauczycieli szkoły ćwiczeń i profesorów seminaryów i szkół fachowych a następnie inspektorów szkolnych.

Na dobór nauczycieli i profesorów w seminaryach powinno się szczególną zwracać uwagę i posady te nadawać ludziom, którzy gruntownie z własnej praktyki poznali stosunki szkolne, a więc i na wsi, aby, kandydatów zapoznać z trudnościami, jakie ich w praktyce spotkać mogą, aby ostrzedz ich przed możliwymi zбочzeniami, aby nakoniec własnym przykładem mogli wzniecić zapal do tak trudnego a odpowiedzialnego zawodu. Do seminaryum należą tylko wzorowi i długą praktykę za sobą mający nauczyciele! Także stosunek profesorów z wychowankami nie powinien się przerwać z chwilą otrzymania świadectwa dojrzałości,

owszem powinni by profesorowie być doradcami młodego nauczyciela w jego pracy w szkole i wskazywać mu najlepsze dzieła do dalszego naukowego i zawodowego kształcenia się.

Jak ogromną korzyść odniosłoby szkolnictwo gdyby ludzie przejęci doniosłością swego powołania a posiadający potrzebne wiadomości do spełniania przyjętych obowiązków, dowodzą nasi wybitni pedagodzy, którzy bez wyjątku ukończyli wyższe studia. Nawet geniusze w braku sprzyjających okoliczności muszą zmarnieć, podczas gdy ludzie miernych zdolności przy odpowiednim wykształceniu i silnej woli cudów dokazać są zdolni.

Dlatego prędzej czy później decydujące sfery muszą uwzględnić żądanie wyższego wykształcenia nauczycieli, którzy nauczeni przykreimi doświadczeniami wołają: „Uzbrojcie pionierów oświaty ludowej w najlepszą broń, aby mogli skutecznie spełniać swoje posłannictwo i nie ulegli w walce z przeciwnościami!“



Powiatowy wiec nauczycielski.

Dnia 2. lipca b. r. odbył się w Nowym Targu powiatowy wiec nauczycielski. Wielce pocieszający to objaw, znak że nauczycielstwo poczyna się budzić do walki nie na żarty. Faktem jest, że wiecem pierwszym krajowym zainteresowało się całe nauczycielstwo; mało jednak stosunkowo do liczby nauczycieli brało w nim udział czynny. Znac zrozumiano dobrze w najbiedniejszym zakątku kraju, jakiej polityki nadal trzymać się należy; że ruch ten należy pogłębić i rozszerzyć, tak ażeby przybrał rozmiary poważne. Wiec ten jest ważny jako przykład do naśladowania w całym kraju. Wiec ten powziął następujące uchwały:

1) Wiec powiatowy nauczycielski w N. Targu oświadcza, że solidaryzuje się bez zastrzeżeń z uchwałami pierwszego wiecu krajowego a w szczególności z uchwałami dotyczącymi płac i stosunków prawnych nauczycielskich.

2) Wiec deleguje ze swego ramienia jednego nauczyciela, który ma na wiecu drugim krajowym być reprezentantem nauczycielstwa powiatowego nowotargkiego. Prócz tego zachęca wiec nauczycielstwo powiatu do jaknajliczniejszego udziału w drugim wiecu krajowym.

Delegat powiatowy przedstawi na wiecu krajowym następujące wnioski:

a) Ponieważ Rady Szkolne miejscowe są tamą dla oświaty ludowej a nauczycielstwu utrudniają działalność, należy je znieść. Fundusze szkolne przydzielić kierownikom szkół pod kontrolą c. k. Rad okręgowych.

b) Znieść typy szkolne i zarządzić rewizję czytanek,

instrukcyi i planów naukowych, w czem powinno brać udział nauczycielstwo.

Dotychczasowe plany idealne zmienić w ten sposób, żeby zawierały minimum tego, co nauczyciel w średnich warunkach wykonać jest obowiązany.

c) Przywrócić jednolitą krajową konferencyę nauczycielską i konferencyę okręgowę,

d) Z ustawy o morgu gruntu wyrugować słówko *nie*, oraz przyczynić dodatek, że gmina obowiązana jest wystawić dla nauczyciela budynki gospodarskie i utrzymywać je, oraz dawać pewną kwotę na zakupno narzędzi, nasion etc.

3) Wiec powiatowy wybiera ze swego grona komisję wiecową, która się zajmie zwołaniem następnego wiecu powiatowego i dopilnuje żeby uchwały niniejszego wiecu były wykonane. Komisya ta ma się zastanowić czy nie należałoby zawiazać towarzystwa nauczycielskiego, obejmującego cały powiat i mającego jeden powiatowy zarząd.

4) Wiec uchwała: ponieważ nauczycielstwo żąda poparcia od prasy — powinno nawzajem prasę popierać. Każdy więc z nauczycieli powiatu powinien trzymać przynajmniej jeden dziennik postępowy i jedno czasopismo szkolne.

5) Wiec uchwała podziękowanie czasopismom szkolnym względnie ich redaktorom za obronę spraw nauczycielskich a w pierwszym rzędzie p. Józefowi Gutowskiemu jako pierwszemu bojownikowi za sprawę nauczycielską. Wyraża też podziękowanie prasie politycznej przychylniej nauczycielstwu.

6) Wiec powiatowy pragnie podnieść u nauczycielstwa zapal do pracy zawodowej, oraz do pracy nad podniesieniem i uświadomieniem ludu.

7) Ponieważ w powiecie prawie zupełny brak szkół mających morg gruntu, ponieważ wskutek tego nauczycielstwo jest pozbawione środka którymby mogło działać na podniesienie gospodarstwa rolnego — a oświacie pozbawione jest pomocy materyalnej jakaby z tego gruntu mieć mogło, uczyni komisya wiecowa w imieniu całego nauczycielstwa przedstawienie do c. k. Rady okręgowej żeby do preliminarzy szkolnych wstawiano z urzędu corocznie po 100 K. na dzierżawę gruntu — gdyż za niższą cenę niepodobniestwem w powiecie wydzierżawić morga gruntu. Prócz tych wniosków poruszano też na wiecu i wiele innych spraw nauczycielskich. Poruszono też myśl, że wiec krajowy powinien obmyśleć wnioski dające do zaprowadzenia ulg dla ludu we frekwencyi szkolnej. Takich ulg, któreby nie obniżyły poziomu oświaty. Wiec zakończono wśród uroczystego nastroju żegnając się słowy „do widzenia na rok przyszły“. Delegatem na wiec kraj. obrano p. Stanisława Janowskiego.



Szkoła na wsi.

(Ciąg dalszy)

A jeżeliby w tym czasie, co obowiązywać nie ma, nauczyło się dziecko: trzymać rysik, kreślić pomocnicze linie i wreszcie nauczyło się pisać i czytać połowę liter pisanych ale zarówno drukowanych jak i pisanych, to aż nadto byłby obfity zakres nauki dla dziecka na I-szym roku nauki w półroczu pierwszym.

W drugim półroczu szkolnym mają dzieci poznać dokładnie resztę liter małych i wszystkie duże, a nadto czytać powoli krótkie zdania. Z rachunków wystarczy zakres liczb do 10ciu.

Jeżeli dziecko na I-szym roku nauki w szkole ludowej, wiejskiej przejdzie gruntownie ten zakres nauki, przy uwzględnieniu wprawiania dzieci do mowy i odpowiadzi, tudzież przy uwzględnieniu oduczania go od wyrażań i obyczajów zdrożnych a przyzwyczajania do pewnych, przyjętych w szkole form i czynów, pójdzie nauka dalsza o wiele łatwiej, niż teraz, gdzie plan naukowy dla szkoły 1-klasowej, równa się planowi szkoły 4-klasowej.

Liczyć się tu trzeba z tymi, wyżej wspomnianymi warunkami dla szkoły wiejskiej, które rzeczy można utrudniają postęp, a jeszcze i z niewspomnianymi jak absentowanie się dzieci z powodu robót, usług, jarmarków i. t. p.

„Lepiej mniej a gruntownie“.

Od czasu, gdy obecny elementarz przeznaczono do całkowitego opracowania na pierwszym roku nauki robiła się w postępie nauki szkolnej: czytania i pisania tudzież pod względem uobyczajania dzieci szkolnych, babilońska wieża. To nie dziwnego! bo dziecko na roku IIgim, dostawszy do ręki drugą część „Szkółki“, nie może sobie ani powtórzyć tego, czego się uczyło na roku Iszym; zaś nauczyciel wiedząc co go spotkać może za nie wyczerpanie zakresu nauki, nie korci go „mówić kazań“ lecz prowadzi swój mechanizm dalej i dalej, aż wreszcie inspektor przybywa: dzieci nie i nie nie umią, pięciolecie nie doszło!...

Elementarz, winien być przeznaczony dla dzieci wiejskich na roku Iszym i IIgim a zatem na przeciąg lat dwóch jak to było dawniej, i wcale z pomyślnym skutkiem. Ustępy zaś w elementarzu winny być, dobrane z otoczenia i życia dzieci, na wsiach pozostających; a wszelkie inne ustępy i abstrakcyjne wyrażenia należy wyrzucić z elementarza, bo przy niestosownych ustępach, trudno jest o zainteresowanie małych dzieci przy uciążliwym objaśnieniu a małym przez dzieci zrozumieniu. Co innego jest pod tym względem w większym mieście, gdzie dzieci są w tym czasie sporo rozwinięte.

Na zeszytach pisać jest dobrze ołówkiem w półroczu pierwszym jak dotąd, bo dziecko przez pisanie liter

rysikiem a potem ołówkiem utrwała sobie ich formę i lepiej zapamiętywa.

Rysunki i śpiew na I. roku nauki miejsca mieć nie powinny, bo szkoda na tę naukę czasu i pracy.
(Ciąg dalszy nastąpi).



Pożegnanie

Babraj-Zagrodzkiego, insp. w N. Sączu.

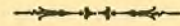
Sławę Twoją rozgłos niesie
Jakoś święty „oczyszczony“,
A u boku młodej żony
Zasłynąłeś już *w procesie* . . !

Nie minęły cię odznaki
Apuchtina . . . i wyroki,
Za którymi idąc w szlaki,
Będzie wnet awans wysoki.

Szepcą sobie też na ucho
Może bajki ? . . ! że tam krucho
W służbistości się pilnujesz
Częściej w domu przesiadujesz . . .

Że zaległa praca w biurze
A i szkoły nie zwiedzane,
Co się dzieje? Inspektorze!
Że popadłeś w taką zmianę.

Wszystko głupstwo! Ale za to
Nazywać cię będą Tato!
Szlachetności Twojej czyny
Wiekopomnie przejdą w syny . . .



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Dnia 5. lipca b. r. odprowadzono na wieczny spoczynek ś. p. Edwarda Kisielewskiego, kierownika szkoły w Iwanówce. Smutna wieść o jego śmierci obiegła wnet echem boleści po okolicznych wioskach i spowodowała dość liczny zastęp nauczycieli z inspektorem szkolnym p. M. Niedźwieckim na miejsce obchodu pogrzebowego. Koledzy złożyli na trumnie wieniec z napisem: „Nauczyciele swemu koledze“. W kościele nad trumną zmarłego przemówił ks. proboszcz Juszczał, nad grobem przemawiali p. Niedźwiecki insp. szkolny i p. Bukowski kierownik szkoły w Sorocku.

Dnia 8. lipca b. r. ubył drugi pracownik na niwie pedagogicznej tutejszego powiatu w przeciągu 3. miesięcy a mianowicie ś. p. Jan Tabaczek. Ś. p. zmarły pozostawał przez dwadzieścia kilka lat na posadzie nauczyciela w szkole jednoklasowej w Mołodowie ad Lubaczów a śmierć wyrwała ś. p. Jana z rodziny, pozostawiając sieroty bez ojca i matki. Na pogrzeb zjechało się liczne okoliczne nauczycielstwo; nad grobem przemówił rzewnie i serdecznie prócz p. Wilko z Lubaczowa, inspektor tutejszy p. Hawel, podnosząc pracę zmarłego.

Cześć Ich pamięci!



Wiadomości potoczne.

Ministrem oświaty — ale tylko dla Galicji zostaje radca szkolny E. Dworski. O tej nominacji wnosząca wypada z postępowania szan. rady. Gdy bowiem niedawno temu zgłosili się do niego trzej ojcowie z ustnym zażaleniem, przyszły minister *raczył odpowiedzieć*, aby wniesli oni zażalenie swe na piśmie, bo z powodu przytępiętej pamięci, nie przyjmuje ustnych zażaleń. Niewątpliwie w panu radcy zaczynają się przejawiać warunki do uzyskania wybitniejszych pozycji w szkolnictwie galicyjskiem.

Rzadka uroczystość. Po tegorocznym popisie w szkole męskiej wydziałowej w Śniatynie, było pożegnaniem nauczyciela p. Eliasza Fedorczyka, który przez 32 lat bez przerwy tu w Śniatynie pełnił obowiązki nauczyciela a z końcem z. m. przeszedł w zasłużony stan spoczynku. Pierwszy pożegnał go imieniem miasta burmistrz p. J. Niemczewski, podnosząc, że przyniósł on chlubę swemu powołaniu. J. Wachniuk, uczeń klasy III. przemówił po rusku w imieniu swoich kolegów, a p. Bron. Jawecki, nauczyciel szkoły wydziałowej, podziękował imieniem dziatwy i ich rodziców za wszystko, co p. Fedorczyk uczynił dobrego dla dzieci tego zakładu. Po odśpiewaniu „Mnohaja lita“ udano się do kancelaryi szkolnej, gdzie przemawiali: komisarz starostwa p. Jaworczykowski, inspektor szkolny p. Antoni Lewandowski, ks. kan. Fischer, dyrektor szkoły p. Muszyński i p. Kosińska, dyrektorka szkoły żeńskiej. Następnie wręczono jubilatowi skromny upominek. Do łez wzruszony p. Fedorczyk dziękował wszystkim za objawy życzliwości.

Karygodny wyzysk. Z Tarnopola piszą nam: Dnia 14. z. m. urządzono tu kurs dla 30 nauczycielek celem przygotowania ich do egzaminu kwalifikacyjnego. Na pomieszczenie przeznaczono im budynek internatu i tam też dostawały wikt. Skutki sławnego tego wiktury dały się już odczuć wszystkim; kilka nauczycielek zachorowało, a jedna z nich, p. Joanna Krzeczowska, umarła po kilkudniowych strasznych męczarniach, osierocając dwoje drobnych dzieci. Ileż to przez cały rok wycierpieć musieli biedni kandydaci, których wikt był o wiele gorszy! Utyskiwali bezustannie, że dawniej smakowało im wszystko lepiej, że jeść nie mogą, chorowali jak w czasie epidemii, ale poskarżyć się nie mieli odwagi z obawy, aby nie wpłynęło to na zniżenie klasy z obyczajów.

Czy to możliwe? Z Brzezinki pod Oświęcimem donoszą nam ze sfer poza nauczyc.: „Nauka odbywa się w naszej szkole od 8 do 10 dla młodszych, a od 11 do 3 po poł. dla starszych dzieci. Uczniowie drugiej kategorii muszą zatem siedzieć w szkole 4 godziny w czasie najniestosowniejszym na naukę i w dodatku bez obiadu. Nic dziwnego, że jest ona bezowocną“. Rada Szk. okręgowa powinna wglądać w te stosunki i odpowiednio uregulować czas nauki.

Egzamin dojrzałości w semin. naucz. w Stanisławowie złożyli: Aftarczuk Józef (z odzn.), Auerbach Mendel, Blitz Benjamin, Bussgang Józef, Gauer Henryk, Hawryłko Antoni, Homik Aleksander, Hrapkowiec Józ., Juris Mendel, Kupka Ferdynand, Leonowicz Samuel, Lubelski Maryan, Lubieniecki Marcin, Masler Mojżesz, Michajłowski Józef, Nappe Chaim, Platzer Samuel, Za-

wadzki Leonard, Onyszczuk Antoni, Platzer Salomon, Rowiński Franciszek (z odzn.), Scherman Samuel, Seko Wincenty, Sienicki Jan, Snigowski Ignacy, Sobolewski Stanisław, Sobolewski Franciszek, Sowa Walenty, Strzelecki Józef, Szczerski Kazim. i Szwabowicz Stanisław.

Egzamin dojrzałości w prywatnym sem. żeńskim prof. Preisendauza w Krakowie złożyły: Barczyńska Joanna, Batorowna Marya (z odzn.), Chybińska Marya, Czajkowska Hermina, Filichowska Irena, Godlewska Kazimiera, Henochówna Stanisława (z odzn.), Hubicka Jadwiga (z odzn.), Jarosówna Marya (z odzn.), Kornblumówna Felcya, Michalikówna Rozalia, Miętkówna Jadwiga, Mikosówna Laura, Musiałówna Helena, Piórecka Eugenia, Polakiewiczówna Jadwiga, Schnayderówna Ludwika, Solczakówna Teodora, Steinówna Zofia, Szczepanikówna Marya, Szurówna Stefania, Telesznicka Marya (z odzn.), Topolińska Małgorzata (z odzn.), Urbańska Aniela (z odzn.), Urbańska Marya, Wasyliszówna Marya, Wolańska Marya.

Egzamin dojrzałości w semin. naucz. w Krośnie wypadł najświetniej ze wszystkich semin., albowiem na 38 abiturjentów złożyło egzamin 31 (w tej liczbie 6 reprobowano z 1 przedmiotu). Obecnie do pracy na polu narodowej oświaty uzdolnieni zostali: Władysław Bernard (z odzn.), Schmiel Becker, Leonard Gerlach, Karol Górski (z odzn.), Stanisław Gross, Bronisław Habka, Jan Jagieła, Antoni Jaracz, Jan Jaśkiewicz (z odzn.), Jan Kaszowicz, Kazimierz Konieczny, Antoni Kopacz, Adolf Kwieciński, Julian Lenartowicz, Stanisław Mazur, Antoni Nowak, Bronisław Obara, Alojzy Pakosz, Aleksander Pykosz, Kazimierz Raus, Józef Rączka, Franciszek Roman, Jan Samocki, Bronisław Sibigy (z odzn.), Andrzej Subik (z odzn.), Michał Szczygieł, Józef Tor (z odzn.), Władysław Troka, Jan Trzeciak, Leon Wykus, Jan Zajdel.

Piśmiennictwo.

„Żywiecie zwierząt gospodarczych“ opracował Antoni Śniegocki, b. naucz. hodowli bydła przy szkole rolniczej w Zabikowie pod Poznaniem.

Broszurka napisana nader popularnie a mimo to naukowo gdyż na podstawie długoletniej praktyki w kraju i za granicą, obejmuje najważniejsze działy jak: żywienie koni, krów, świń i drobiu — śmiało więc zalecamy ją wszystkim osobom, które trudnią się gospodarką, jak niemniej pragniemy, aby przewodnik ów znalazł się w każdej bibliotecze szkolnej, w bibliotecze ludowej i Kółku rolniczym. Cena egz. z przesyłką 70 hal.



!! ZA JEDNĄ KORONĘ !!

do bibliotek nauczycielskich wszystkie poniżej wymienione broszury:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa?
Z krainy nędzy...
Co Sejm zrobił dla nauczycieli?
Nasze ciernie.
Dążenia klerykałów.
Germanizacja w szkołach ludowych.

Administracja „Szkolnictwa“.

Kawy istotnie wybornej 5 klgr. opłaconej i oclonej za zaliczką

Mexico exquis.	kilo zlr.	1.77
Perłowej Kuba szlachetnej	" "	1.70
Jawa b. d. niebieskiej	" "	1.50
Salvador b. dobrej	" "	1.30
Campinas najlepszej	" "	1.25

Cennik za darmo. — Wprost przez Colonial Import Compagnie, Fiume 133/26.



Pierwszy rok nauki

Wskazówki teoretyczno praktyczne, opracował
E. Z. Ziółowski, nauczyciel w Jaśle.

TREŚĆ: Zalety i wady systemu eduk.: Pestalozzego, Herbarta-Zillera, wyższość Froebła. Reforma nauki czytania na podstawie pisania w lekcjach praktycznych. Psychometria, psychofizyka, psychologia i pedagogika doświadczalna, atawizm, dziedziczność etc. Liczenie do 10. w lekcjach praktycznych, właściwa nauka rachunków wedle nowego podręcznika także w lekcjach prakt. Cena egzemplarza 2. kor. — Do nabycia u autora i w Administracji „Szkolnictwa“



Otto Kempński

właściciel winnicy i składu win

w **S. A. Ujhely** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austrii
poleca swoje

prawdziwie węgierskie wina
począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe i litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.



NIEZBĘDNE

w każdym domu gospodarskim.

Antoni Śniegocki, b. nauczyciel szkoły rolniczej w poznańskim wydał następujące dziełka gospodarczej treści:

Hodowla krów. 2. wydanie, z przesyłką . . .	70 gr
Hodowla świń, z przesyłką	70 "
Jak poprawiać łąki, z przesyłką	70 "
Jakie rośliny uprawiać na paszę:	
I. Koniczyny i lucerny, z przesyłką	60 gr.
II. Rośliny groszkowe	50 "
III. Rośliny okopowe	60 "
Ziła lecznicze jak zbierać, suszyć, pakować na sprzedaż opisał i rysunkami objaśnił Tadeusz Śniegocki.	
Poznań. Odbitka z Pracy, z przesyłką 1 kor.	

Wszystkie 8 książeczek kosztują 4 kor., z przesyłką 5 kor. lub marek albo 2 ruble.

Żywienie zwierząt kosztuje 60 gr., z przesyłką 70 groszy. 100 egz. za gotówkę 25 kor.

Powyższe 8 książeczek kosztują przy odbiorze po 20 egz. za gotówkę po 3 kor. za komplet.

A. Śniegocki w Nowym Sączu, ul. Matejki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.



Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania
Marka

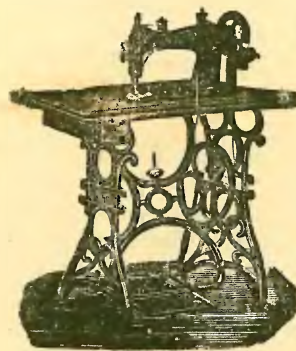
„Pochwała gospodyń“

==== Zalety: ====

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
 2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
 3. Używanie sody staje się zbytecznym.
 4. Bielizna jest czystsza.
 5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy za co ręczy podpisana firma.
 6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydajność od wszystkich innych środków do prania.
- Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia.

Jerzy Schicht w Aussig.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
i ożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



Cheviot. Nowość na ubrania dla panów.

Oдноśna materyja jest czysto wełnianą we dwóch pięknych deseniach. Na jedno ubranie potrzeba 3 m. za 10 złr. Wyrób niezrównany. Wzory z tego gatunku materyi, jakoteż obfity wybór wzorów wszelkich modnych gatunków z berneńskich, angielskich i francuskich sukien na zarzutki i ubrania, tylko w dobrym rodzaju i tanich cenach, zostaną na żądanie opłatnie wysłane.

Pierwszy delikatnych sukien dom wysyłkowy
Ed. Daskocil w Choëni (Czechy).

335 recept czyli wypróbowanych przepisów do wyrobu domowego ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów. — Cena egz. w oprawie 2 kor. 50 hal. Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.